№. 266. w Sobotę dnia 13. Listopada 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W różnych gazetach wspomniano o chorobie kandydata Dahlmana oskarzouego o udział w polskiém sprzysiężeniu i późniéj po przesłuchaniu go sądowém wypuszczonego na wolność. Dla ocenienia téj rzeczy, należy zwrócić uwagę na świadectwo lekarza, ustanowionego przy więzieniu śledczém, urządzonem w tutejszym zakładzie karnym, co mówi o chorobie Dahlmana. Świadectwo to jest następujące:

Dahlmann cierpi na suchoty, które według wszelkiego do prawdy podobieństwa z usposobienia naturalnego pochodziły, a przez abusus spirituosorum, doszły do ostatniego rozwinięcia. Lubo suchoty tego rodzaju (tuberculosa pht.) przez więzienie szybciéj się rozwinęły, to przecie wszystkiego dołożono starania w tamtejszém więzieniu, jakiego stan podobny choroby wymagać może. Chorego doglądano pod względem lekarskim w celi chorych i tu okazywał się zadowolony tak dalece, że długo trzeba było go namawiać, aż się skłonił do przejścia do domu chorych. Dn. 21. Czerwca r. b. zezwolił na to i został umieszczony w oddziale przeznaczonym w charité dla chorych wyższego stopnia, zamieszkiwał przy Ziegel strasse Nr. 6. osobny pokój i oprócz pozwolenia ze strony lekarza przechadzał się po świeżém powietrzu, był leczony według zasad lekarskich. Podróż do Poznania przedsięwziął chory w złéj porze roku, przeciw wyraźnemu odradzaniu lekarza.

Berlin dnia 26. Października 1847. podp. Dr. Petri.

Process przeciw Polakom.

Sześćdziesiąte piąte posiedzenie d. 9. Listopada.

Prezes powołuje przed kratki Walentego Stefańskiego. Akt oskarzenia brzmi jak następuje:

215.

Walenty Stefański. liczy lat 33, wyznaje religią katolicką i jest księgarzem w Poznaniu. Chodził do tamtejszéj szkoły, potem wyuczył się drukarstwa w drukarni nadwornéj Dekera, należy do landwery pierwszego powołania i był deputowanym miejskim w Poznaniu, o przekroczenie przeciw cenzurze kilka razy na kary pieniężne skazany.

Walenty Stefański już od dawna zajmował się sprawą narodowości polskiéj i życzył, aby Polska do udzielności przywróconą została. Już w roku 1841. dowiedział się po części z rozmów z innymi Polakami, po części z pism drukowanych polskich, iż wychodzcy polscy we Francyi towarzystwo demokratyczne założyli, mające na celu rozprzestrzenienie zasad demokratycznych jak na ogólne dobro Polaków we wszystkich dawnéj Polski krajach, aby w przyszłości tym sposobem przywrócić Polskę.

Wymieniono już w pierwszym rozdziale, iż w Poznaniu stronnictwo istniało, które niezawiśle od demokratycznego towarzystwa powstanie przysposobiało i które spólników swoich miało pomiędzy obywatelami a szczególnie pomiędzy klasą trudniącą się przemysłem.

Opierało się szczególnie na zasadach komunistycznych i na fanatyzmie religijnym i w téj fakcyi nie znalazły sympatyi pisma towarzystwa demokratycznego, ale raczéj partyzantka, prawdy żywotne i pisma ulotne podobnéj dążności. Na czele téj fakcyi stał księgarz Walenty Stefański a najczynniejszymi jego ajentami byli czeladnik starszy młynarski Essman i ślósarz Lipiński w Poznaniu. Nie tylko że się sam naczelnikiem téj fakcyi mianował, ale też innym spólspiskowym był jako taki przedstawiony. Jako naczelnik o ile wiadomo, działał w następujący sposób:

1) Wszelkie śledztwa okazały, że przez niego spisek z Poznania najprzód do Pruss zachodnich przeszedł i tam był rozszerzonym W jesieni 1843. roku, pojechał Stefański z Poznania do Torunia. Przy téj sposobności zaznajomił się z tamtejszym krawcem, teraz spółoskarzonym (No. 98) Stawisińskim.

Gdy Nepomucen Sadowski Seweryna Elzanowskiego na swego pomocnika dla rozszerzania spisku w Prusach zachodnich zamianował powiedział mu, że krawiec Stawisiński w Toruniu należy do spiskowych i zarazem że znak poznania jest nazwisko Stefańskiego. W Lutym 1845. roku czeladnik starszy młynarstwa Essman z byłem gimnazyastą Ziętkiewiczem przedsiewziął podróż do Chełmna, aby tamtejszych gimnazyastów dla rewolucyi pozyskać, co już wyżéj opisano, gdzie mowa była o Essmanie (Nr. 215).

Obaj wyraźnie oświadczyli, że od Stefańskiego z Poznania są wysłani. Gimnazyaści zaś z Chełmna posłali w celu osiągnienia pewniejszéj wiadomości spółucznia Kazimierza Szredera do Stefańskiego do Poznania a Stefański podług rozumienia Szredera w téj mierze się oświadczył, iż w istocie powstanie przysposobiono, że atoli wybuchu tegoż nie można się jeszcze spodziewać. W Październiku roku 1845. Tadeusz Smoleński (Nr. 98) z Torunia do Poznania był pojechał i także do Stefańskiego został zaprowadzony. Stefański go wezwał, ażeby w Toruniu ile możności związek szerzył mówiąc, że rewolucya w Toruniu, w Poznaniu, i w Grudziądzu wybuchnie, wręczył mu przytem dzieło Mierosławskiego «powstanie narodu polskiego». powróciwszy do Torunia Smoleński natychmiast przyjacielowi Kowalkowskiemu o tém doniósł i przytém mu wyraźnie Stefańskiego jako naczelnika spiskowych w Poznaniu wymienił.

2) W Poznaniu Stefański szczególnie działał rozszerzaniem pism rewolucyjnych. Był on jednym z pośredników przez których pisma towarzystwa demokratycznego do wielkiego księstwa sprowadzano. To w Paryżu w emigracyi było wiadome, bo wychodzca polski Ezechiel Kruszewski donosi bratu swemu Aleksandrowi Kruszewskiemu w liście znajdującym się Vol. I, na karcie 94, żeby się zgłosił do księgarza Stefańskiego w Poznaniu, jeśliby chciał prenumerować na dzieła w Paryżu wychodzące «Demokrata polski» i demokracya polska » Stefański sprowadzał te pisma drukowane od księgarzy Marylskiego i Januszkiewicza w Paryżu i wydał za nie od roku 1840. do 1845. r. 6349 tal.

Nadesłano mu takowe po części pod jego adressem, poczęści były w pakietach do innych osób, np. zbiegłego kontrolera ziemstwa Buchowskiego i zbiegłego dziedzica Józefa Mikorskiego sygnowane, lecz przyłączone do przesyłek dla niego przeznaczonych. Zwykł takowe przeglądać w swojem mieszkaniu, chować i do czytania osobom podzielającym opinie demokratyczne przesyłać. Według oświadczeń które Lipiński podoficerowi Skrzycktemu i doktór Niegolewski Emilowi Moszczyńskiemu uczynił rozszerzał Stefański katechizm demokratyczny i partyzantkę w kilku eksemplarzach przez ślósarza Lipińskiego.

3) W pierwszym rozdziale na stronie 30. i 31. już mowa o tém była, że według planu spiskowych także i forteca poznańska miała być zdobytą. W tym celu zbiegły spółspiskowy podoficer Końkiewicz podobno rys fortecy sporządził i takowy Stefańskiemu wręczył. Końkiewicz był znajomy Stefańskiego i obaj żyli ściśle ze sobą. Znaleziono w istocie przy rewizyi w biórku oskarzonego taki rys fortecy poznańskiéj. Znajduje się Vol. II. kart. 1464. aktów. Jaką ważność do tego rysu przywiązywał obżałowany, wynika z tego, iż późniéj zaprzeczał, że ten rysunek miał u siebie, lubo na nim przy zabraniu swoje nazwisko napisał i protokół urzędnika policyjnego podpisał.

4) W pierwszych dniach Listopada 1845. r. przybył hrabia Wiesiołowski z Galicyi do Poznania z Dembowskim i Kozerskim. Wstąpił do Rycharda Berwinskiego i rozmawiał tam z Heltmanem, Libeltem i Stefańskim, oświadczając, co o Stefańskim i jego stronnikach był słyszał. Libelt mu na to powiedział, że Stefański z komitetem stoi w styczności, że atoli bez wiedzy jego działa. Stefański na to odpowiedział, że komitet przewodniczący w Poznaniu jest opieszałym, i że mianowicie Guttry, Słupecki i Mikorski zaniedbują obowiązków jako ajenci, to go spowodowało do ujęcia wszelkich związków rewolucyjnich średniego stanu Wielkiego Xięstwa w swoje ręce i do zgromadzenia członków w Toruniu w celu obrania nowego i czynniejszego komitetu; mówił daléj, że także już i plan wojskowy operacyjny ułożył i organizacyą władz rewolucyjnych. Tylko uwięzienie jego w dniu 8. Listopada było mu w wykonaniu tych planów na przeszkodzie; jednakowoż jeszcze z fortecy kazał przez byłego podoficera Zielińskiego zbiegłemu spółspiskowemu Konkiewiczowi powiedzieć, żeby się spokojnie zachowywał i drugich upomniał, żeby niczego nie rozpoczynali.

Obżałowany nie tai się z swém przywiązaniem do sprawy polskiéj narodowości, dowiedział się z pism ulotnych i rozmów, że istnie towarzystwo demokratyczne, utrzymuje atoli, że nie stał na czele podobnego stronnictwa, jakie akt oskarzenia opisał. Dawniéj rozwodził się obszernie nad swojemi zasadami. Odczytano je z akt sądowych. I dziś oświadcza. że wcale się nie zgadza z zasadami, które nazywają komunizmem. Własność według niego, należy do Boga, a każdy człowiek jest tylko jéj zawiado-

wcą, ale i ten rodzaj własności jest świętym, jeżeli człowiek ją dzierzy według woli boskiéj. Przemoc sama nie dopomoże do przywrócenia Polski, lecz powinna się wspierać na jedynéj prawdziwéj wierze katolickiéj.

Essmann i Lipiński nie byli jego ajentami. Pierwszego wcale nie znał, drugiego bardzo mało. Ponieważ akt oskarzenia utrzymuje, że pierwszy Stefański przeniósł sprzysiężenie do Pruss zachodnich, przeto śledztwo co do téj części jest obszerne. Obżałowany przyznaje podróż do Torunia, ale nie w celu szerzenia związku, lecz tylko dla założenia filialnéj księgarni. Poznał się tam z krawcem pewnym, być może, że to był Stawisiński.

Z odczytanego protokułu spisanego z Tyssowskim w Koenigstein okazuje się, że Tyssowski wymienił obżałowanego jako nader czynnego członka w sprawie polskiéj.

Obżałowany wcale nie wie, iż jego nazwisko używano jako znaku do poznania się wzajemnego. Przyznaje, że Szreder był u niego, może z nim rozmawiał o pogłoskach rewolucyjnych, ale z pewnością nieodkrył się przed Szrederem jako członek związku.

Smoleńskiego nie wezwał w ten sposób, jak powiada akt oskarzenia.

Odczytano dawniejsze zeznania Smoleńskiego, które tenże teraz odwołał. Kowalkowski równie utrzymuje w sprzeczności z dawniejszém zeznaniem, że Smoleński mu wcale nie opowiadał o czynności Stefańskiego.

Prezes przechodzi teraz do zapytań względem książek rozszerzanych przez obżałowanego.

Mirosławski w téj mierze poczynił zeznania. Prezes powołuje go przed kratki. Mirosławski oświadcza, że on w ogólności powiadał o poznańskich księgarzach, którzy sprowadzali demokratyczne pisma z Paryża.

Inkwirent zapytał go szczegółowo, czyli też Stefański ich nie sprowadzał. Na to odpowiedział: być może, że i on sprowadzał.

Obżałowany przyznaje, że z księgarzami Marylskim i Januszkiewiczem w Paryżu stał w stosunkach, równie uznaje i rachunki, ale od nich sprowadzał powiększéj części dzieła religijne i techniczne, nie może pojąć z kąd akt oskarzenia przychodzi do wniosku o samych książkach zakazanych?

Obrońca obż. z dwóch katalogów owych księgarń, które składa do akt, dowodzi, że te dwie księgarnie nie prowadzą handlu zakazanemi książkami. Partyzantka zaś wyszła u Brockhausa i Avenariusa, a więc każdy mógł ją nabyć.

Obżałowany zaprzecza, aby miał pisma demokratyczne upowszechniać lub chować w swojém pomieszkaniu. Raz lub dwa razy pożyczył podobną książkę jakiemu znajomemu.

Dawniejsze zeznania odwołują podoficer Skrzycki i Emil Moszczeński.

Obrońca prosi o sprawdzenie z akt, że wszyscy księgarze w Lipsku w sprawie Stefańskiego zostali przesłuchani, a z śledztwa tego nic się nie okazało przeciw niemu. Prezes oświadcza, że to się z prawdą zgadza. Równie prosi obrońca o sprawdzenie, że przy przetrząsaniu pomieszkania obżałowanego nie znaleziono książek zakazanych.

Obżałowany wcale nie wiedział, że plan fortecy, znajdował się pomiędzy jego papierami, widział go dopiero wówczas, gdy go niby urzędnicy policyi mieli znaleźć. Jego biórko nie było zamknięte, przeciwnie zaś protokuł policyjny opiewa. Obrońca wnosi o opisanie szczegółowe tego biórka na miejscu. Daléj prosi o przeczytanie oświadczenia komendantury, z którego się okazuje, że plan obejmuje warownię Winiary nie według stanu w roku **1845.**, lecz według dawniejszego, a jak się obrońca dorozumiewa, według stanu w r. **1840**.

Czwarty ustęp oskarzenia zupełnie zaprzecza obżałowany. Hr. Wiesiołowskiego zeznania nie było można z akt odczytać, bo je odesłano do Austryi, dla uzupełnienia formalności.

Odczytano zaświadczenia ze względu na sprawowanie się obżałowanego, z nich okazuje się, że obżałowany jest człowiekiem wzorowym i wybornym.

Świadkowie:

1. student Kazimierz Szreder zeznaje, że w Poznaniu zastał obżałowanego na febrę chorującego. W téj chorobie rzucał słowami bez związku i mówił, że nie bierze żadnego udziału w przedsięwzięciu. W prawdzie dawniéj inaczéj zeznał, ale to były jeno zdania jego osobiste o Stefańskim, których teraz nie podziela. Równie z domysłu dawniéj zeznał o Essmanie i Ziętkiewiczu, bo widział, że tego sobie życzył inkwirent, a sam się jak najprędzéj chciał wydostać z więzienia. Napominany przez prezesa do ściśléj prawdy, oświadcza świadek, że dziś samą prawdę powiada i stwierdza to dawniejszą przysięgą.

2. Były podoficer i leśniczy Zieliński oświadcza, że obżałowanego tylko zna z widzenia jednorazowego. Podoficer Konkiewicz kazał mu pozdrowić obżałowanego i sądził, że jemu nawzajem każe coś powiedzieć obżałowany. Pozdrowił więc Stefańskiego siedzącego na fortecy od Konkiewicza, pierwszy drugiemu kazał powiedzieć, ażeby się spokojnie zachowywał. Nie przypomina sobie, co jednak dawniéj zeznał, ażeby Stefański powiedział, że Konkiewicz z drugimi mają się spokojnie zachować. Zieliński zaprzecza, aby Konkiewicz miał o Stefańskim jako o członku sprzysiężenia mówić, lub, aby Stefańskiemu wrzucił kawał papieru, chociaż to dawniéj świadek zeznał. Świadek utrzymuje, że dziś szczerą prawdę zeznał i przejmuje zeznanie na już złożoną przez siebie przysięgę.

3. Świadek Lefevre uczeń i pupil obżałowanego przypomina sobie z pewnością biórko, że mogło być zamykane i że obżałowany miał u siebie w pomieszkaniu książki, z tego wnosił, że to były zakazane, innego nie miał powodu do domysłu, skoro zaś nadeszły książki, te natychmiast w handel wchodziły.

Współobżałowany Wodpol (?), który się bawił przez dłuższy czas u obżałowanego zeznaje o biórku tak, jak podał obżałowany, że szuflady z boku nie były zamykane.

Nadto odczytano zeznanie księgarza Lambecka w Toruniu, który dla choroby przybyć nie mógł do Berlina. Z niego okazuje się, że Stefański do niego przybył do Torunia i oświadczył mu, że celem jego podróży jest sprzedawanie książek katolickich, któremi znaczny handel prowadził obżałowany. Świadek nie słyszał od Stefańskiego ani słowa o rewolucyi, lubo wiedział, że jest dobrym Polakiem.

P. Bertrab występuje w zastępstwie prokuratora i tak uzasadnia swoje wnioski: Ludwik Mirosławski obszernie się rozwodził w śledztwie przedwstępném a teraz jawném, jak płodną niwę znalazły zasady demokratyczne centralizacyi w Poznaniu, jak tam towarzystwo demokratyczne, a obok niego i inne stronnictwa powstały. Pomiędzy ostatniemi wymienił Mirosławski stronnictwo z zasadami religijno-fanatycznemi i komunistycznemi. Zgodnie z Mirosławskim zeznał hrabia Wiesiołowski we Lwowie. Otrzymał on wiadomość od Heltmana, że w Poznaniu zanosi się na rewolucyą. Sam potém przybył do Poznania. Wiesiołowski wymienia Stefańskiego naczelnika stronnictwa rewolucyjnego średniego stanu. Już dawniéj z tego miejsca okazano, jaką należy przywięzywać wagę do zeznań hr. Wiesiołowskiego, które bardzo wiele tutejszych zeznań potwierdziły. Hrabia Wiesiołowski wprawdzie nie powiada, że stan średni podzielał zasady religijno-komunistyczne, ale wyznanie samego obżałowanego jest szczególniejsze, utrzymuje, że rozwijał czynność w zawodzie religijnym, uważa wszystko za własność Boga, a ludzi posiadających za dzierzycieli tylko. Zielińskiemu powiadał Konkiewicz, według dawniejszego zeznania Zielińskiego, że Stefański jest jednym z najważniejszych naczelników sprzysiężenia. Tyssowski w Koenigsteinie to samo zeznał i dowiedział się o tém od Gorzkowskiego, który był w Styczniu **1846**. r. w Poznaniu, i od Ludwika Mirosławskiego. Lubo obżałowany zwrócił uwagę, że to Gorzkowski o nim powiadał, kiedy (Stefański) już był uwięziony, ale wcale to się nie sprzeciwia prawdziwości podania.

Co akt oskarzenia podał o przeniesieniu związku przez obżałowanego do Pruss zachodnich, to stwierdzili w śledztwie przedwstępném współobżałowani i świadkowie. A lubo teraz odwołują, to dawniejsze ich zeznania stoją nie zachwiane.

Co się tycze pism demokratycznych, prokurator dalekim jest od tego zdania, że księgarz przez ich upowszechnianie, staje się winnym zbrodni kraju, ale dziwić się przychodzi, że obżałowany tak dalece posuwa zaprzeczanie, że utrzymuje, iż takich pism nawet na oczy nie widział. Lipinski przecie podoficerowi Skrzyckiemu powiadał, że obżałowany drogami tajemnemi odbierał książki z Francyi, a stami egzemplarzów upowszechniał katechizm demokratyczny i partyzantkę. W Listopadzie **1845** przybył hr. Wiesiołowski do Poznania dla porozumienia się z rewolucyjném stronnictwem. Według jego zeznań dowiedział się od Stefańskiego, że dawny komitet bardzo był opieszałym, że on z swojém stronnictwem wybierze komitet i przysposobi powstanie. Według Wiesiołowskiego temu tylko zapobiegło aresztowanie Stefańskiego. W końcu znaleziono plan fortecy poznańskiéj u obżałowanego, który się nigdy nie trudnił strategią. Z tego okazuje się, że obżałowany wiedział o sprzysiężeniu i był dla niego czynnym przez swe związki z zachodniemi Prussami, przez rozszerzanie pism towarzystwa demokratycznego i przez naradę w listopadzie **1845** z hrabią Wiesiołowskim. Z tych tedy powodów wnosi prokurator o uznanie obżałowanego winnym zbrodni kraju i kary według §. 93 i 96. Cz. II. tyt. 20. pow. prawa krajowego.

Obrońca obżałowanego p. Crelinger zwraca uwagę na religijność szczerą jego klienta, poświadczoną nietylko przez duchownych świeckich, ale i wojskowych, pogłoska atoli uczyniła z niego dowódzcę stronnictwa religijnego i przerzuciła go na pole polityczne. Nie wchodząc w to czyli jest prawdą co utrzymuje w téj mierze akt oskarzenia, ale przyjmując raz ten zawód religijny, nie powinien akt oskarzenia przypisywać obżałowanemu win towarzystwa demokratycznego, naprzeciw któremu miał stanąć Stefański.

Co do szczegółów. Nigdzie nie dowiedziono Stefańskiemu, że był głową stronnictwa, równie że jeździł do Pruss zachodnich w celach rewolucyjnych. Lambeck księgarz w Toruniu zeznał, iż Stefański miał zamiar założyć księgarnię filialną w Toruniu, Szreder dorozumiewał się osobiście jego zamiarów, Elzanowski lubo naczelnik Pruss zachodnich, nigdy nie odwiedzał Stefańskiego, Essmann i Ziętkiewicz nic przeciw Stefańskiemu nie zeznali, nie masz więc przeciw niemu najmniejszego dowodu. Z przechwałek Smoleńskiego żadne podejrzenie nie pada na Stefańskiego, nadto je odwołał, przed konfrontacyą z Stefańskim.

Prokurator dowodząc rozszerzania pism demokratycznych Stefańskiemu, powiedział po prostu, czyli można uwierzyć aby polski księgarz nie upowszechniał pism emigracyjnych. Taki dowód czyni przykre wrażenie, bo tym sposobem wszystkich księgarzy polskich musianoby mieć w podejrzeniu

o zbrodnią kraju, a nie przypuszczając tego twierdzenia za prawdziwe, upada samo obwinienie Stefańskiego.

Obżałowany miał posiadać plan fortecy i tego szczególniéj się wypierać. Plan ten według prawdopobieństwa był zrobiony r. 1840., a więc kiedy Konkiewicz w wojsku nie był, z tąd wypada, że go nie skreślił i nie oddał Stefańskiemu, jak mylnie akt oskarzenia opiewa. Obżał. wcale nie wiedział, że plan ten znajdował się u niego, a dowód na to najlepszy, bo leżał pomiędzy staremi rachunkami i w niezamkniętém miejscu. Podobnych planów ulic, miast itd. wiele się znajduje w ręku prywatnych, niechże na tych miejscach przypadkiem zaszły rozruchy, czyli już posiedzicieli ich można uznawać za współwinowajców wypadków?

Co do zeznań hr. Wiesiołowskiego, w trudném znajduje się położeniu obrońca. Od wiarogodności ich wiele zawisło. Dziś obrońca nie wie przed jakimi stał sędziami Wiesiołowski, jakich środków użyto przeciw niemu, przypomnieć tylko należy wypadki galicyjskie, a dosyć będzie ....

Obrońca wnosi w końcu o uznanie obżałowanego niewinnym i zwraca uwagę, że dziś właśnie upłynęło dwa lata, jak w więzieniu wzdycha za wolnością a ponieważ zarzuty przeciw niemu w akcie oskarzenia tak są małéj wagi, przeto wnosi o wypuszczenie jego bezzwłoczne z więzienia.

Ponieważ przeciw Piotrowi Ziętkiewiczowi w sprawie Stefańskiego co do podróży do Torunia nic nieodkryto podejrzanego, przeto prokurator cofa swą skargę przeciw niemu, a w skutek tego, został obżałowany Ziętkiewicz na wolność wypuszczony.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Austrya.

Wiedeń 7. Listopada. — Związek odrębny szwajcarskii szuka u nas stosunków. Jego agent pan Vacelet, który podobno już się i do pana Guizota wpraszał, bawi teraz u nas a pan radzca nadworny Hurten wprowadził go do księcia Metternicha.

Słychać, że prawo galicyjskie tyczące się stosunków włościańskich a zwłaszcza pod względem pańszczyzny ma być całkiém przerobione. Strażnicy zaś pograniczni mają być przemienieni w kompanie strzeleckie i to w taki sposób, aby służbę polową, jak wojsko odbywać mogli.

Kraków, d. 6. Listopada. — Dziś przedpołudniem został pochowany na cmentarzu, przedwczoraj wieczorem zastrzelony prezes trybunału śledzącego przestępstwa polityczne, Zajączkowski. Sprawcy dotąd nie odkryto, jakkolwiek kilka osób aresztowano. Rzeczą do prawdy jest podobną, że tego dokonał jeden z więźniów politycznych, którzy przed niedawnym czasem zbiegli z tutejszego więzienia i których dotąd nie zdołano schwytać. Jak się samo przez się rozumie, wietrzą znów wszędzie emissaryuszów. (Gazeta szląska.)

Włochy.

Modena, d. 29. Października. — Wczoraj na wieczor panujący nasz książe wrócił z Wiednia. Modeńskie wojska i władze, jak niegdyś okręg gallikaniski, tak i teraz zajęły w posiadanie okręg Montignoso.

Wpłynięcie do zatoki przy Porto Ferrajo okrętu Jupiter sprawiło wielkie wrażenie w Toskanie. Zdaje się, że gdyby Austryacy poważyli się wkroczyć do księstw włoskich, natenczas Anglicy opanowaliby wyspę Elbę, na którą zdawna łakomem spoglądają okiem. — W okopach Porto Ferrajo widać przygotowania na obronę.

Angielski i francuzkie statki na morzu środziemném trzymają się jakoś w równowadze. Eskadra zostająca pod rozkazami admirała Parkera liczy 6 okrętów liniowych, jednę fregattę, kilka statków parowych i jednę korwettę z kilku lekkiemi statkami. Francuzka zaś eskadra składa się z 5ciu okrętów, z których 3 trojpokładowe, z 5 fregat parowych, 2 korwet parowych. Atoli eskadra stojąca na Tagu stanowi rezerwę eskadry angielskiéj na morzu środziemném.

Szwajcarya.

Bern, 4. Listopada. — Angielski poseł otrzymał wczoraj przez sztafetę notę od rządu swego i wyjechał natychmiast do Freiburga. Dziś rano przybył z powrotem i udał się zaraz o 9 godzinie do prezesa naczelnéj władzy szwajcarskiéj. O treści noty nikt nic niewie pewnego, ale to jest rzeczą niewątpliwą, że i rząd angielski ofiarował pośrednictwo w sprawach szwajcarskich.

W skutek zapadłéj uchwały sejmowéj względem rozpoczęcia kroków exekucyjnych rząd berneński postanowił, że odtąd wszelkie stosunki pomiędzy kantonem berneńskim a kantonami związku odrębnego zerwane być mają. Pod Neuenek nad Sensą, stoją posterunki Bernu i Freiburga tylko mostem przedzielone. W ostatnią niedziele oficerowie berneńscy bawili się bardzo po przyjacielsku w winiarni na drugiéj stronie mostu z oficerami freiburskiemi.

Uchwała exekucyjna dosłownie brzmi jak następuje: »Sejm walny zważywszy, że przez uchwałę z dnia 20. Lipca r. b. związek odrębny siedmiu kantonów Lucerny, Uri, Schwyzu, Unterwaldenu, Zugu, Freiburga i Wallisu został uznany za niezgodny z ogólnemi ustawami i do rozwiązania się wezwany; zważywszy, że rzeczone kantony zostały zagrożone odpowiedzialnością, gdyby powyższéj uchwale zadosyć uczynić nie miały i że s jm zastrzegł sobie dalsze kroki w razie potrzeby; zważywszy, że poselstwa kantonów związku odrębnego już na dniu 22. Lipca r. b. złożyły oświadczenie, iż powyż rzeczonéj uchwały ostatecznéj nieprzyjmują; zważywszy, że reprezentantów sejmu walnego wyprawionych do kantonów, niedopuszczono przed władze instrukcyjne i gminy wiejskie, jako też, że rozprzestrzenia-nia pojednawczéj i przyjacielskiéj odezwy związku szwajcarskiego wydanéj, niemal wszędzie wzbroniono, a w Lucernie nawet z odgrażaniem karą, jak gdyby za jakie przestępstwo; zważywszy, że wszelkie wnioski pojednawcze przez wszystkie kantony odrębne poodrzucanemi zostały, a stąd usiłowanie na drodze pokoju w celu nakłonienia spomnionych kantonów do zadosyć uczynienia poprzysiężonym zobowiązaniom, zostało zupełnie bezskutecznem; zważywszy, że w mowie będące kantony już wcześniéj, jakoli późniéj zbroić się poczęły, baterye sypały, broń i amunicyą z zagranicy sprowadzały, a to widocznie w tym celu, aby opierać się zbrojnie w prowadzeniu we wykonanie uchwał przez sejm wydanych; zważywszy, że owe kantony nawet uchwały z 11. Sierpnia z surowem napomnieniem, aby nic takiego nieprzedsiębrano, coby wojnę wywołać mogło, nieszanowały, ale owszem przez polepszenie okopów i szańców, jako też dalsze prowadzenie niezwykłych uzbrojeń w brew rozporządzeniu sejmowemu działały; zważywszy, że poselstwa tych kantonów na dniu 29. Października sejm i stolicę związku opuściły i tym postępkiem w połączeniu z uczynionem spółcześnie oświadczeniem, a późniéj chwyceniem się środków wojennych wyrzekły, iż stawają w stosunku wojennym do związku ogólnego, zważywszy, że po takich wypadkach i tem wszystkiem, jest najściślejszym obowiązkiem i powinnością sejmu, wyjednać stósownie do zasad i przepisów związku ogólnego należyte poszanowanie dla uchwał swoich, aby położyć tamę temu stanowi rzeczy zagrażającemu równie wewnętrznemu jak zewnętrznemu bezpieczeństwu Szwajcaryi: sejm w zastósowaniu artyk. I. VI. i VIII. aktu związkowego stanowi, co następuje: 1) Uchwała sejmu walnego z 20. Lipca r. b. tycząca się rozwiązania utworzonego pomiędzy kantonami: Lucerny, Uri, Schwyz, Unterwalden, Zugu, Freiburgu i Wallisu związku odrębnego, ma być za pomocą siły zbrojnéj we wykonanie wprowadzoną; 2) Naczelny dowódzca wojsk Szwajcaryi ma wykonać niniejsze rozporządzenie; 3) Sejm walny zastrzega sobie prawo chwycenia się dalszych środków w téj sprawie; 4) Rząd naczelny Szwajcaryi, zostaje zobowiązanym do zakomunikowania niniejszéj uchwały naczelnemu dowodcy wojsk szwajcarskich radzie wojennéj i wszystkiem kantonom.

Chur (stolica Graubündtu), 4. Listopada. — W téj chwili rozbiegła się wieść po naszem mieście, że 400 urneńczyków z dwoma działami pod dowództwem inżyniera Müllera, osadzili komorę celną i domy przytułkowe na wysokości góry S. Gottharda, co w kantonie tessinskim niezmiernie wszystkich oburzyło.

Lucerna, d. 5. Listopada. — Dziś statek parowy przywiózł wiadomość, że porucznik artyleryi Balthasar i jeden z wojska urneńskiego, którzy zostali odkomenderowani do hospitium S. Gottharda, zostali przez tesseńczyków zastrzelonymi. Wiadomość ta sprawiła wielkie wrażenie, a zwłaszcza w mieście, które r. 1845. pułkownika Balthasara obrało na członka wielkiéj rady, a który w duchu swych kommittentów, stanowił ciągle opozycyą przeciw rządowi lucerńskiemu. Pogłoska, że pan Balthasar przyjął służbę w wojsku związku odrębnego i tym sposobem utracił stopień pułkownika w wojsku związku ogólnego Szwajcaryi jest myłną, i wzięła początek z błędu piśmiennego, popełnionego przez kancellaryą.

Freiburscy Jezuici myślą brać udział w boju, bo dla uczniów swego kollegium wystarali się o 4 działa.

Francya.

Paryż, d. 5. Listopada. — Na statku parowym Toneur nietylko karabiny lecz także zostały posłane do Civita vecchia i działa, które król darował papieżowi.

Z Algieru donoszą pod dniem 25. Października, że listy z Oranu niezawierają już żadnych dalszych doniesień o wypadkach marrokkańskich; krążą atoli jakieś na pół głuche pogłoski, według których Abd el Kader miał opanować cały Riff. Utrzymuje wielu za rzecz pewną, że cesarz marokkański Abd el Rhaman jeżeli jeszcze nie przybył do Fezu, to niezadługo w nim stanie. Jakkolwiek przyjazd jego do téj stolicy państwa wschodniego jest dowodem, że zamyśla o zaczepce przecież pokazuje to należycie, iż Abd el Kader niemoże się tak bardzo blisko od niego znajdować.

Minister handlu ustanowił bioro zdrowia, którego władza centralna w Peryżu; obowiązkiem jego poznać dokładnie wszystkie epidemie na wschodzie panujące. Oprócz wysłanych już trzech lekarzy, pięciu innych jeszcze ma pojechać a mianowicie pan Fauvel do Konstantynopola, pan Prus do Alexandryi, pan Burguere do Smyrny, pan Sucquet do Bejrutu a pan Amfein do Damaszku.

Courier français donosi, że naczelnik Tapu opuścił O'Taheiti i udał się do Barabora, gdzie Anglicy uznali go władzcą niezależnym. Ostatnia konwencya stanowi, że wyspy pod wiatrem nie należą ani do Anglii ani do Francyi. Anglicy teraz obeszli jéj postanowienia, albowiem rządzą w Barabora pod imieniem naczelnictwa Tapu.

Ceny chleba w Paryżu z dniem 1. Listopada spadną znowu o 2 centy-

my. Kilogram pierwszego gatunku kosztować będzie 38 centymów, drugiego gatunku 30 centymów.

W dniu 26. Października był w ministeryum robót publicznych termin ostatniéj dostawy 60,000 szyn dla kolei żelaznéj w Wersalu dla Chartres. Już raz termin zeszedł na niczém, bo nie można było ułożyc się o całość dostawy, jakkolwiek warunki przez rząd ustanowione są bardzo korzystne. Rząd daje za ton 345. fr.

Większa część Arabów, którzy się dotąd w więzieniach francuzkich znajdowali, uwolnioną została i do Algieru przybyła. Około stu znajduje się jeszcze w Tulonie, wkrótce przecież także do kraju wrócą.

Paryż, 6. Listopada. — Dziennik Patrié upewnia, że izby zwołane będą na dniu 26. Grudnia. Poseł angielski miał długą rozmowę z panem Guizotem a powszechnie utrzymują, że względem zatargów szwajcarskich.

Władze muzułmańskie Algieru dnia 28 Października, dały wielki bal dla księcia Aumala w pałacu Mustafy Baszy. Przeszło 1000 osób zaproszono. Gdy królewicz przyjechał, został powitany przez komitet balowy z wielu ceremoniami i przy odgłosie muzyki tureckiéj; do tańca użyto jednakże francuzkiéj orkiestry.

Dziennik arabski wychodzący w Algierze, ogłosił następną proklamacyę do Arabów: »Książe Aumale, syn króla Francuzów i jeneralny gubernator Algieryi, wszystkim Arabom i Kabylom, wielkim i małym zasyła pozdrowienie. Król Francuzów (Bóg niech błogosławi jego zamiarom i da mu zwycięztwo), powierzył mi zarząd Królestwa Algieru od marokańskiéj aż do tunetańskiéj granicy. Poznaliście muzułmanie, jak potężném jest ramie Francyi, jak prawym sumiennym jéj rząd. Przystaliście na nieprzeparty wyrok Boga, który władzę na ziemi rozdaje, jak mu się podoba. Poddaliście się marszałkowi i poznaliście dobroć jego rządu; pamiętać zawsze będziecie, że on szanował wielkich, słabych bronił, był sprawiedliwym dla wszystkich. Nic się nie zmieni z tego co on zrobił; co urządził pozostanie, bo tylko dobre rzeczy urządził, tylko za wolą króla Francuzów. Król to mu rozkazał okazać się wielkim i wspaniałomyślnym po zwycięztwie i król to chiał, by szanowano waszą własność i religię, by najznakomitsi z pomiędzy was rządzili wami pod dobroczynną opieką Francyi. Król to w swéj niewyczerpanéj dobroci tyle razy darował szaleńcom, którzy uwiedzeni radami zdrajców, złamali swą przysięgę względem nas. Nierozważni poznali nareszcie, jak próżnemi są ich usiłowania względem nas, a ręka Boga dotknęła ich nawet na obcym gruncie, na którym schronienia szukali. Dziękujcie Bogu za to, że zamiast cierpieć nieszczęścia jakie wojna konieczna za sobą prowadzi, korzystać możecie z bogactw i dobrodziejstw pokoju. By wam dać silniejszy zakład swego przywiązania, król Francuzów posłał mnie pomiędzy was, jako swego reprezentanta do kraju, który nie mniéj kocha jak Francyę. Żyłem już pomiędzy wami, znam wasze prawa i zwyczaje; wszystkie moje działania mieć będą na celu wasze dobro i dobro kraju; wiecie, że nasze słowo równie jest niezłomném jak nasza potęga nie przepartą; doświadczyliście strasznéj potęgi naszego oręża, nauczyliście się cenić dobrodziejstwa naszéj przyjaźni i co dzień lepiéj poznawać je będziecie. Tym, którzy z pomiędzy was zostali wiernemi swéj przysiędze, dobrze poszło; krzywoprzysięzcy zaś ściągnęli na swą głowę największe nieszczęścia tak, że serce na ich wspomnienie się krwawi. Znacie jedyną drogę, która was do szczęścia poprowadzić może: Bóg niech da wam roztropność wytrwania na niéj.«

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 10. Listopada. — Na dzisiajszéj giełdzie zbożowéj ceny były następujące: pszenicę płacono 72—76 tal.: żyto 48—51 tal., a z dostawą na Maj roku przyszłego $49\frac{1}{2}$ tal.; owies $28\frac{1}{2}$—30 tal.; jęczmień 44—45 tal Spiritus $27\frac{1}{2}$ tal., tak z dostawą dzisiajszą jak wiosenną.

Szczecin, 9. Listopada. — Żyto płacono dzisiaj 47—48 tal. Spiritus na miejscu z pierwszéj ręki stał $13\frac{0}{0}$, z drugiéj ręki $13\frac{1}{2}$ $\frac{0}{0}$.

Londyn, 5. Listopada. — Angielska pszenica zdrożała o 2 szylingi, zagraniczna pozostaje przy dawniejszéj cenie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Gorzykowo, położone w powiecie Gnieźnieńskim, sądownie otaxowane na talarów 34,928 sgr. 10 fen. 7, składające się z trzech różnych części, to jest Gorzykowo-Giwartowczyzna, Lubomęczyzna i Malczewczyzna, a które do kupy ściągnięte zostały, gdyż niemożna było granic ich wyśledzić, mają być sprzedane na

dniu 23. Lutego r. 1848.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych. Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się więc, ażeby się dla zapobieżenia prekluzyi najpóźniéj w terminie tym zgłosili.

Z pobytu niewiadomi wierzyciele, mianowicie:

a. Stanisław Brzeski,
b. Zofia z Chwaliszewskich zamężna Średnicka,
c. Katarzyna z Bogusławskich zamężna Ziemkowska,
d. Józef Woynicz,
e. Elżbieta z Chwaliszewskich zamężna Dembińska,
f. Alexander Brzezański,
g. Paweł Brudzewski,
h. Anna Kierska,
i. sukcessorowie kupca Dan. Müntzberga,
k. sukcessorowie Rokossowskiego,
l. Józefata z Czaykowskich zamężna Lubowska,
m. Anna z Czaykowskich zamężna Białobłocka,
n. Głuchowski,
o. Franciszek Paweł, Julianna i Jadwiga rodzeństwo Brzescy

zapozywają się niniejszém publicznie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Imiołki część Isza i Ilga, położone w powiecie Gnieźnieńskim, z których część Isza na 5833 Tal. 28 sgr. 9 fen. i część Ilga na 6746 Tal. 26 sgr. 3 fen., zostały sądownie otaxowane, mają być sprzedane na

dniu 16. Lutego 1848.

zrana o godzinie 11téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych. Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Z pobytu niewiadomi wierzyciele, mianowicie:

a. Maciéj i Telesfor bracia Frezerów i dzieci Szczepana Frezer,
b. mąż Barbary z Świekowskich Frezerowéj, Telesfor Frezer,
c. dzierżawca Piotr Strzelecki,
d. zamężna Lansert z Frezerów,
e. zamężna Kąklewska z Frezerów,
f. kupiec Jan Krysztyan Dottermann z Czarnkowa,
g. sukcessorowie i exekutorowie testamentu Lippmana Wulff,
h. sukcessorowie dyrektora magazynu a późniéj podskarbiego landszafty Ernesta Bogumiła Orland,
i. wdowa Anna z Komorowskich Chlebowska,
k. dzierżawca Kalixt Malczewski,
l. dzierżawca Eugeniusz Lissowski i małżonka tegoż z Chęszewskich Lissowska,

wzywają się na ten termin publicznie.

W zeszłych dniach odebrała nasza młódź szkolna na Chwaliszewie znaczne podarki od tutejszego X Kommendarza Piątkowskiego. Nie jesteśmy w stanie okazać zacnemu temu mężowi w inny sposób naszych uczuć wdzięczności, jak tylko składając Jemu publicznie najszczersze nasze podziękowanie i prosząc zarazem Najwyższego, aby nam zesłać raczył więcéj serc takich, zajmujących się w ogóle uprzyjemnieniem tak ważnego dla wieków powołania!

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 12. Listopada 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	26	8
Zyta dt.	1	23	4	2	—	—
Jęczmienia dt.	1	18	11	2	2	3
Owsa dt.	—	26	8	1	3	4
Tatarki dt.	1	23	4	2	2	3
Grochu dt.	1	23	4	2	2	3
Ziemniaków dt.	—	18	11	—	23	1
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	7	6

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 14. Listopada 1847. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 5. do 11. Listopada. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	1	2	1	2	—
W kość. farn. S. Maryi Magd.	- Mans. Amman.	X. Man. Prusinowski.	4	3	4	3	1
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	— —	—	3	—	3	1
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	5	3	3	2	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Fromholz.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kość. Sióstr milosierdzia	Kleryk Trjpinski.	— —	—	—	—	—	—
W kość. ewaniel. S. Krzyża.	Kandydat	Kandydat.	2	2	8	2	10
W kość. ewaniel. S. Piotra	Kandydat.	Kandydat.	—	—	2	2	—
W kościele garnizonowym	Radzca Kons. Cranz.	—	—	1	5	1	2
Dnia 13 Listopada	....	Miss. Graf. o godz. 3.					
Ogółem			12	14	23	15	14